

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerczy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 6 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-  
titowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadstawane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 80 halerczy.  
Nakrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych Numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.  
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

**Depesze „Słowa Polskiego“**

z dnia 22 listopada.

**Składka na zasądzonych w Gnieźnie.**

**Poznań.** Z powodu surowego wyroku w sprawie wrzesińskiej, który dotknął ludzi z ubogiej klasy ludności, urządzili rzemieślnicy poznańscy składkę i złożyli natychmiast 700 marek na ręce redakcji *Pracy*. Inne redakcje urządzają również składkę na rzecz zasądzonych w Gnieźnie.

**Prezes Jaworski u cesarza.**

**Wiedeń.** Prezes Koła polskiego p. Jaworski, który przyjęty został wczoraj przez cesarza na ogólnych audyencyach, doznał od monarchy łaskawego przyjęcia. Cesarz rozmawiał z Jaworskim dość długo i wyraził zadowolenie z powodu możliwości parlamentarnego załatwienia budżetu, przyczem oświadczył, że spodziewa się, iż także inne trudności dadzą się usunąć. Z wielkim uznaniem wyraził się cesarz o stanowisku Koła polskiego w parlamencie.

**Ambasador br. Calice u cesarza.**

**Wiedeń.** Ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu br. Calice został wczoraj przyjęty przez cesarza na osobnej audyencji.

**„Tkacze“ w Wiedniu.**

**Wiedeń.** Dyrektor *Deutsches Theater* z Berlina, dr. Brahm, który zakontraktował na wiosnę br. tutejszy teatr *an der Wien* przybył do Wiednia i czyni starania o zezwolenie cenzury rządowej na wystawienie „Tkaczy“ Hauptmana. W tym celu był wraz z p. Pernerstorferem na audyencji u dr. Koerbera. Nie jest wykluczone, że cenzura zezwoli na przedstawienie „Tkaczy“.

**Złożenie mandatów przez radców giełdy.**

**Wiedeń.** Ze względu na postanowienia nowego projektu ustawy o giełdzie zbożowej, że tylko austriacy poddani mogą być radcami giełdowymi, złożyli wczoraj swe godności dwaj radcy giełdowi, Rudolf Strasser i Gustaw Berlicer. Są oni poddani węgierskimi.

**Defraudant Keczkemety.**

**Budapeszt.** Dzienniki tutejsze utrzymują na podstawie przychwyconego listu, że defraudant Keczkemety znajduje się obecnie w drodze do Ameryki. Policja przyszła do przekonania, że Keczkemety miał współników. Jednym z nich ma być słuchacz praw uniwersytetu budapeszteńskiego, który znikł po dokonaniu defraudacji.

**Sejm węgierski.**

**Budapeszt.** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego deputowany Visontay interpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie rzekomego wydalenia włoskiego deputowanego Cabrianiego.

Prezydent ministrów Szell odpowiedział natychmiast, odświadczaając, że Cabriani w lokalach publicznych omawiał *strejki włoskie i rewolucję francuską, przyczem włoskich mężów stanu porównywał z naczelnikiem bandy zbójckiej Mussolinem.*

Naczelnik miasta zawezwał go przeto do siebie i zwrócił jego uwagę na niedopuszczalność wykładów, niezgłoszonych przedtem w policji. Cabriani sam na to oznajmił, że ma zamiar wczoraj tego dnia wyjechać. O wydaleniu więc nie ma mowy.

Izba przyjęła odpowiedź prezydenta ministrów do wiadomości.

**Budapeszt.** Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego, w czasie dyskusji adresowej, jakieś indywiduum rzuciło z galerii do sali pismo ulotne, wołając przytem „zdraycy ojczyzny“. Dep. Pelczner, który właśnie przemawiał, prosił prezydenta o zawieszenie posiedzenia. Prezydent hr. Apponyi oświadczył jednak, że z racji tak nieznacznego zajścia, nie widzi powodu przerywania obrad. Wspomniane indywiduum natychmiast aresztowano. Podano, że nazywa się Rudolf Wass i jest wydalonym urzędnikiem, który obecnie znajduje się w nędzy i chciał w ten sposób zwrócić na siebie powszechną uwagę.

**Budapeszt.** Owego Rudolfa Wassa, który wczoraj w Sejmie węgierskim rzucił z galerii jakieś

pismo ulotne, wołając przytem: „zdraycy ojczyzny“, odwieziono do domu obłąkanych.

**Cesarz Wilhelm a Berlin.**

**Berlin.** Wydział kolegium miejskiego przyjął większością 9 głosów przeciw 2 aprobowany przez cesarza Wilhelma projekt przebudowy ulicy „Pod lipami“.

**Konferencja antianarchistyczna.**

**Berlin.** *Localanzeiger* donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach politycznych zapewniają, że Niemcy i Rosya zaproszą mocarstwa na konferencję przeciw anarchistom. Zwołanie tej konferencji miano postanowić na zjeździe obu monarchów w Gdańsku.

**Balon „Quo vadis“.**

**Paryż.** Próbną balon naukowy „Quo vadis“, spadł w miejscowości Troyes. Napowietrzni podróżnicy opowiadają, że wzniesli się do wysokości 4000 metrów i porobili liczne spostrzeżenia naukowe.

**Las w płomieniach.**

**Koszyce.** Koło miejscowości Kisladna stoi tyśiąc morgów lasu w płomieniach. Dotąd nie udało się pożaru zlokalizować. Szkody olbrzymie.

**Z parlamentu francuskiego.**

**Paryż.** Izba deputowanych uchwaliła ustawę, wyznaczającą premie dla okrętów, budowanych we Francji.

**Paryż.** Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem, dotyczącem pożyczki na pokrycie kosztów ekspedycji chińskiej. Referent Hubbard wywoził, że wojnę chińską rozpoczęto wprawdzie bez zezwolenia parlamentu, że jednak obecnie zachodzi potrzeba uchwalenia pokrycia wydatków już uczynionych. W ciągu dyskusji, rozmaici mowcy podnosili, że misjonarze zachowaniem swoim sprowokowali wojnę.

**Paryż.** Izba deputowanych ukończyła dyskusję ogólną nad ustawą o pożyczce i uchwaliła 358 głosami przeciw 138 rozpocząć dyskusję szczegółową.

**Stan zdrowia papieża.**

**Rzym.** Papież cieszy się dobrym zdrowiem. Wczoraj Ojciec św. udzielał zwykłych audyencji, i przyjął także kilka osobistości.

**Dewet żyje.**

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Johannesburga, że pogłoski o śmierci lub chorobie Deweta są nieprawdziwe. Dewet żyje i jest zdrow, ma jednak bardzo mało ludzi koło siebie.

**Sytuacja w południowej Afryce.**

**Londyn.** Kitchener donosi z Pretorii, że komendant Boerów, Buyx, został po ataku na patrol angielską koło Villiersdorp wzięty do niewoli. Straty Anglików dotychczas nieznanne.

**Taryfy amerykańskie.**

**Waszyngton.** Konwent w sprawie ułożenia taryf uchwalił odroczyć się po przyjęciu rezolucji, która doradza Kongresowi, aby przy utrzymaniu zasady ochrony produkcji własnej, w poszczególnych wypadkach postanowił także zmienić taryfę w kierunku wzajemności. Konwent oświadczył się za utworzeniem osobnego departamentu dla handlu i przemysłu z członkiem gabinetu na czele.

**Straszna katastrofa w kopalni amerykańskiej.**

**Nowy Jork.** Z kopalni złota, należącej do „Smuggler Union“, wydobyto dotychczas 22 trupów. Przypuszczają, że około 100 robotników utraciło życie.

**Uwolnienie kata własnej siostry.**

**Poitiers.** Trybunał apelacyjny zniósł wyrok, skazujący byłego podprefekta Moniera na 15 miesięcy więzienia za katowanie własnej siostry. Monier został zupełnie uwolniony.

**Strejki.**

**Lens.** Rada syndykatu górniczego dla departamentu Pas de Calais wystosowała do robotników manifest; powiedziano w nim, że Rada syndykatu wobec zamiaru komisji robotniczej zgodzenia się na żądania robotników co do czasu pracy — może tylko wyrazić ubolewanie, iż przez częściowy strejk

złamano karność syndykatu. Manifest zawiera prośbę, aby nie zaprzestawać pracy i unikać stanowiska prowokacyjnego.

**Lens.** Noc wczorajsza przeszła spokojnie. Wszędzie pracują. W Avion liczba strejkujących jest mniejsza — tylko w Dourges strejk się wzmagają.

**Falknów.** Strejkujący w Novosedlach (Neusattel) górniczy szybu „Helena“ przyszli dnia 19-go znowu do pracy, ponieważ jednak tylko część ich mogła zjechać do kopalni, oddalili się wszyscy w spokoju. Wczoraj nikt nie przyszedł do roboty.

**Wiedeń.** *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister skarbu zamianował starszego geometrę ewidencyjnego II. klasy Kazimierza Granatowskiego geometrą I. klasy w VIII klasie rangi.

**Budapeszt.** Koloman Tisza powołany zostanie do Izby magnatów, jako najstarszy kurator kościoła reformistów.

**Apeldoorn** (w Holandji). Królowa Wilhelmina nie wychodzi jeszcze z pokoju, ale ma się już lepiej.

**Paryż.** Ambasador Constans odjechał do Konstantynopola.

**Haga.** Prezydent Krueger przepędzi zimę w Hilversum.

**Londyn.** Lekarz przyboczny króla Trever oświadczył w mowie publicznej, którą wczoraj wieczorem wygłosił, że stan zdrowia króla Edwarda nie był jeszcze nigdy tak pomyślny jak obecnie.

## Z parlamentu.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

**Enuncyacya szlachty feudalnej.**

**Wiedeń,** 22 listopada. Klub konserwatywnej wielkiej własności czeskiej odbył wczoraj posiedzenie, na którym obradowano nad sytuacją i nad ostatnią enuncyacją niemiecką. Uchwalono rezolucję, w której konserwatywna szlachta czeska wołuje się na oddane już w Izbie oświadczenie przy pierwszym czytaniu budżetu, z którego wynika, że klub ten nie chce czynić trudności załatwieniu parlamentarnemu budżetu, przyczem rezolucya akcentuje, że propozycya, uczyniona przez przewodniczących klubów lewicy niemieckiej, celem szybszego załatwienia budżetu, nie może się odnosić także i do konserwatywnej szlachty czeskiej, ani do klubu Młodoczechów, ponieważ z tej strony nie podnoszono żadnego wniosku nagłego, ani też nie było żadnej przeszkody w załatwieniu budżetu.

Szlachta feudalna jest zawsze gotową przyczynić się do uzdrowienia parlamentarnych stosunków, aby w drodze parlamentarnej załatwić budżet i stworzyć normalną sytuację parlamentarną i umożliwić zawarcie ugody z Węgrami, oraz traktaty handlowe.

W tym celu konserwatywna szlachta czeska jest zdecydowaną ewentualnie zaproszenie na konferencję w sprawie sanacyi stosunków parlamentarnych i stojących w związku z tem najważniejszych kwestyj narodowościowych, z całą gotowością przyjąć. Inicytywa wyszła w tym kierunku ze strony przewodniczących klubów lewicy niemieckiej, znajduje w łonie konserwatywnej szlachty czeskiej najwyższe uznanie. W przypuszczeniu, że oba czynniki, od których myśl tej inicytywy wychodzi, także ze swej strony dadzą gwarancję, że przeszkody skutecznej działalności parlamentu zostaną usunięte, spada odpowiedzialność za ewentualne nieudanie się polepszenia sytuacji czy to na ogólnie konferencyach przewodniczących wszystkich klubów, czy też na konferencyach mających się odbyć w późniejszym terminie, na tych, którzy żądają sanacyi parlamentarnych stosunków bez zrzeczenia się jednak odpornego zachowania wobec usprawiedliwionych żądań narodu czeskiego.

**Sytuacja.**

Z powodu niemożności załatwienia budżetu w bieżącym roku, posiedzenia parlamentu będą tylko na krótki czas podczas świąt Bożego Narodzenia przerwane. Izba postów zbierze się zaraz po świątach, celem zakończenia dyskusji budżetowej.

Wobec tego, Sejmy krajowe nie będą w bieżącym roku zwołane. Usiłowania Koła polskiego, aby Sejm galicyjski przynajmniej na parę dni został zwołany, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego, jak się dowiadujemy, nie odniosły skutku.

O ile wnieść można, rząd nie chce zwołać Sejmu galicyjskiego dla tego, że musiałyby także i inne Sejmy zwołać na krótką sesję, a w szczególności Sejm czeski, a zdaje się, że rząd ze względów ogólnopolitycznych nie chce się narazić na jakieś niespodziewane *intermezzo* ze strony Sejmu czeskiego.

**Konferencye czeskie.**

*Slavische Corresp.* donosi: Komisja parlamentarna klubu czeskiego odbyła wczoraj kilkakrotne narady, w których uczestniczył także minister Rezek, a następnie odbyła konferencyę wspólną z klubem konserwatywnych wielkich właścicieli. Pp. Pacak, Stransky i Brzorad wręczyli prezydentowi ministrów uchwaloną onegdaj odezwę klubu czeskiego i konferowali z drem Koerberem przez całą godzinę.

**Z komisji budżetowej.**

Komisja budżetowa toczyła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad preliminarzem ministerstwa obrony krajowej.

P. Kienmann przyłączył się do żądań: dwuletniej służby wojskowej, pomnożenia dostaw dla armii produktów przemysłowych i rolniczych i wynagradzanie ubogich rezerwistów za czas ćwiczeń wojskowych. Mowca urgował nową wojskową procedurę karną.

Następnie minister Welsersheimb roztrząsał w mowie, która trwała półtorej godziny, wszystkie propozycje i odpierał szereg poczynionych zarzutów. Mowca oznajmił, że niebawem ministerstwa wojskowe ukończą narady nad nową procedurą karną. Pełne wynagrodzenie wszystkich powołanych do ćwiczeń osób i przyznawanie wsparć ubogim ich rodzinom znacznie obciążyło budżet armii.

Samobójstwa w armii wynikają po większej części z niechęci do służby wojskowej, ta niechęć zaś zmniejszy się tylko wówczas, gdy wśród ludności nie będzie rozpowszechniało się wrogich uczuć względem armii, lecz przeciwnie, przekonanie, że w ogólności armia jest dobrą. Zarząd obrony krajowej zapatruje się w produkta rolnicze za pośrednictwem wojska liniowego, a wojsko stara się uwzględnić jaknajwięcej samych producentów. Żandarmerya wprowadzie pod względem dyscypliny i wywieczenia podlega władzom wojskowym, ale pod względem jej użycia podlega ona władzom politycznym. Dyscyplina wojskowa daje rękojmię ścisłego wykonywania obowiązków, poprawnego zachowywania się i neutralności wobec wszelkich tendencyj stronnicych.

Co się tyczy sprawy zachowania się na zebraniach kontrolnych, to mowca wskazuje na rozporządzenia ministra wojny, według którego należy osobom, obowiązany do stawiania na te zebrania, wytłumaczyć cel tego stawiennictwa w ich języku; oni zaś mają meldować się po niemiecku „hier”. Nie robi się przytem różnicy między poszczególnymi narodowościami. Komenda musi w całej armii być jednolita. Spokojne i jasne pojmowanie tej sprawy, jakie po części już nastąpiło, sprowadzi ją napowrót do dawnego stanu, a pożądanem jest, aby wszyscy do tego się przyczynili.

Co do kwestyi pojedynków, to mowca zwraca uwagę, że sąd honorowy ma tylko ocenić, czy oficer jakiś zachował się według pojęć honorowych swego stanu, czyli też nie. Zestawianie pojęć honorowych armii i stanu cywilnego jest niewłaściwem (!) Dla wojska nieodzownem jest jak najbardziej wygórowane poczucie honoru. Armia, w której nie panują takie pojęcia, nie odpowiedziałaby wymaganiom w razie wojny, nie byłaby warta tego, co kosztuje. Sądy honorowe usiłują ile możności zmniejszyć liczbę wypadków, w których pojedynk jest nieodzowny.

W sprawie dostaw produktów przemysłowych minister przyrzeka ile możności uwzględnienie wyrażonych życzeń, ale od pewnych wymagań nie może zarząd armii odstąpić. Skrócenie służby trzyletniej napotyka na znaczne trudności. Usunąć je mogłoby tylko powiększenie kontyngentu rekrutów, zaczętem możnaby udzielać urlopów w wypadkach, które na to zasługują. W praktyce najodpowiedniejszym byłoby, ażeby wojsko mogło rozporządzać wszystkimi rekrutami, którzy nie należą na mocy ustawy do rezerwy, i ażeby nadliczbowym żołnierzom dawano urlopy według pewnych kategorii uwzględniania.

P. Kozłowski podziękował ministrowi za jego przejrzystość i uczynność i za obszernie omówienie propozycji, wyrażonych w parlamencie. Mowca podnosi, że ministrowi Welsersheimbowi zawdzięczyć należy nieodbywanie zebrania kontrolnych w niedziele i święta i poparcie przy zakupywaniu remont. Jednakże mowca zauważa, że wina przewleknięcia sprawy nowej procedury karnej wojskowej, ustawy o podwodach i reformy rewersów demolacyjnych nie spada na parlament, gdyż ten nie był nigdy w położeniu, żeby mógł załatwić te ustawy, albowiem wcale ich nie wniesiono.

Co się tyczy samobójstw, to zarządzić im może tylko wzmocnienie uczuć religijnych, szanowanie uczuć narodowych i znajomość języka krajowego u przełożonych, tudzież ich humanitarne, życzliwe i ojcowskie postępowanie z żołnierzami. Życzliwe usposobienie ludności do armii, czego mowca również gorąco pragnie, zależy po części od samejże armii, członkowie jej nie powinni tworzyć przeciwieństw i unikać zatargów.

W końcu omawiał p. Kozłowski potrzebę znajomości języka krajowego w żandarmeryi i prowa-

dzenie korespondencyi z władzami w języku krajowym.

P. Menger przyłączył się stanowczo do żądania nowej procedury karnej i odpowiedział na oświadczenie ministra w sprawie pojedynków. Mowca sądzi, że pojedynk zwalczając można tylko przez ustanowienie sądów honorowych. Dalej przemawiał mowca w sprawie emerytury żandarmów i żądał zrównania uczniów wyższych szkół realnych z uczniami wyższych gimnazyów pod względem praw przy asenterunku.

P. Barwiński roztrząsał kwestyę urlopów dla synów chłopskich podczas żniw, dostaw dla armii i kwestyę „hier”.

Żądał, aby oficerowie władali językiem krajowym, domagał się zmiany ustawy o wojsku w tym duchu, ażeby teolodzy, którzy uzyskali prawo służby jednorocznej, nie byli obowiązani do służby prezencyjnej i życzył sobie systemizowania urzędu proboszcza wojskowego gr. kat.

Następnie rubrykę: „obrona krajowa” przyjęto. Komisja rozpoczęła jeszcze obrady nad rubryką: „podatki bezpośrednie”, poczem rozprawę przewano.

\*

Przew. komisji budżetowej p. Kathrein zaprosi w najbliższych dniach członków komisji na posiedzenie dla przedłożenia im *tz. tabelarium*, które ma na celu przyspieszenie obrad komisyjnych nad budżetem.

\*

Na dzisiejszej ogólnej konferencyi przywódców klubów parlam. zabierze głos dr. Koerber, celem sprecyzowania stanowiska rządu.

**Zapowiedź nagłych wniosków bukowińskich.**

**Czerniowce.** Poseł Lupul interweniował u prezydenta ministrów dra Körbera w sprawie rozmaitych koncesyj dla Bukowiny, jednakże bez skutku. Wobec tego posłowie Wasilko i Straucher zapowiadają wniesienie wniosków nagłych w Izbie, które obejmować będą te same żądania dla Bukowiny, nie uwzględnione przez p. Körbera.

**Po zamknięciu numeru.**

**Rada m. Krakowa.**

**Kraków.** W Radzie miejskiej r. Bartoszewicz, z okazji uchwały sekcji ekonomicznej odmawiającej na teraz wydzierżawienia ujeżdżalni pod Kapucynami na teatr ludowy, postawił nagły wniosek, ażeby Rada uchwaliła wydzierżawienie ujeżdżalni. Członkosekcji wyjaśnili, że prezydent miasta uznał projektowane adaptacje za niedostateczne dla bezpieczeństwa życia i dlatego odmówiono wydzierżawienia. Nagłość wniosku upadła. Na tajnym posiedzeniu poruszono, iż przez dwa dni przez kilka godzin z rzędu płynęła z wodociągu miejskiego bardzo brudna woda. Projektowano założenie drugiej rury od zbiornika do miasta i dokonywanie rozbioru wody przez 2 chemików niezależnie od siebie i publikowanie wyników ich badań.

**Rada przemysłowa.**

**Wiedeń.** Nieustająca komisja Rady przemysłowej dla spraw komunikacji i taryf uchwaliła wezwać rząd, ażeby postarał się o zmianę regulaminu kolejowego w tym kierunku, żeby koleje były obowiązkowo dostarczyć wielkich wagonów, a względnie obliczać fracht wedle taryfy 10-tonowej, także przy załadunku odnośnych towarów w kilku wozach. Następnie komisja uchwaliła rezolucyę, czyniącą zarzut *Lloydowi* austriackiemu, że stara się tylko o usunięcie wszelkiej konkurencyi ze szkoda dla Tryestu, jako miasta portowego. Komisja wzywa ministerstwo handlu, aby wpłynęło na wspomniane towarzystwo, żeby w większej mierze uwzględniało interesa handlu i przemysłu. Następnie obradowano nad życzeniami taryfowemi przemysłu żelaznego.

**Falszerze monety.**

**Wiedeń.** Policya wpadła na trop falszerzy monety, którzy operowali głównie w dzielnicy Brigittenau. Mianowicie przy ul. Bäuerle wykryto formalny warsztat 20 helerówek, który prowadzili 27 letni pomocnik szwajski Jan Borkowski z Krakowa, kochanka jego Franciszka Pisek i niejaki Józef Ślimak. Wszystkich aresztowano.

**„Manru” w Pradze.**

**Wiedeń.** Paderewski odjedzie bezpośrednio po dzisiejszym swym koncercie do Pragi, celem uczestniczenia w generalnej próbie z „Manru”.

Premiera „Manru” w niemieckim teatrze w Pradze naznaczoną została na 24-go b. m.

**Chrzest wnuczki cesarza.**

**Wiedeń.** Cesarz pojedzie w sobotę rano do Wallsee na chrzest swej wnuczki, córki arcyksiężnej Maryi Waleryi i w niedzielę wieczorem wróci do Wiednia.

**Arcyb. Kohn.**

**Ołomuniec.** Prozor donosi, że arcyb. Kohn wezwany został do Wiednia, do nuncjusza papieskiego *ad audiendum verbum*.

**Uniwersytet czeski na Morawach.**

**Ołomuniec.** W niedzielę odbędzie się tu wielkie zgromadzenie czeskie w sprawie Wszechnicy czeskiej na Morawach. Przemawiać będzie między innymi wiceprezes Izby posłów, p. Zaczek.

Wśród Niemców panuje z powodu tego wielkie wzburzenie i obawiają się tu w niedzielę ekscesów.

**Lekarz wojskowy oskarżony o bunt.**

**Ołomuniec.** Aresztowany niedawno temu podczas zebrania kontrolnego lekarz - asystent dr. Ostrzadal za odezwanie się słowem *zde* i oświadczenie, że nie chce podlegać wojskowemu kodeksowi, stanie przed sądem garnizonowym, oskarżony o nie-subordynacyę i bunt.

**Awantury w parlamencie belgijskim.**

**Bruksela.** W izbie deputowanych przyszło podczas obrad nad reorganizacyą wojska do scen gwałtownych. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd nie liczy w razie wojny na socyalistów. Socyalista Turmemont nazwał prezydenta ministrów łajdakiem, pógłówką i tchórzem. Przewodniczący prosił p. Demblou, ażeby cofnął swoje słowa o socyalistach — gdy on wyrażenia swe nieco złagodził, rozpoczęły się obrady spokojne; trzy pierwsze artykuły przedłożenia rządowego przyjęto.

**Bójka studentów hiszpańskich.**

**Barcelona.** Przy instalacyi nowego rektora wywiązała się bójka studentów; kilku z nich zraniono.

**Zaburzenia studentów greckich.**

**Ateny.** Studenci zwołali na wczoraj popołudniu wielki mityng celem zażądania ekskomunikacyi dla tłumaczy ewangelii. Rząd zarządził nadzwyczajne środki ostrożności dla utrzymania porządku.

**Ateny.** Wiec z około 20.000 osób uchwalił wystosować do synodu usilne żądanie, ażeby ekskomunikowano tłumacza ewangelii. Po wiecu studenci przeciągali przez miasto i starli się z wojskiem, przyczem strzelano z rewolwerów; strzelano także do prezydenta ministrów Thertokisa, ale go nie trafiono. 7 osób zabito, 30 zraniono ciężko a wiele lekko, między innymi także prefekta policyi. Przy oddawaniu trupów rodzinom przyszło do wstrząsających scen. Deputowani opozycyjni wygłaszali podburzające mowy. Studenci uzbrojeni obsadzili uniwersytet.

**Nowy zatarg francusko-turecki.**

**Frankfurt.** *Frankf. Zig.* donosi z Konstantynopola, że wytworzył się ponowny zatarg francusko-turecki. Mianowicie chodzi o to, że drugi francuski okręt, stacyonowany na morzu Egejskiem Konstantynopol i obecnie pragnie tam powrócić. W tym celu zażądał jego komendant firmanu sultana na przejazd przez Dardanele.

Otóż sultan polecił zawiadomić ministra spraw zagranicznych Tessika - paszę, że nie ma żadnego powodu, aby dwa francuskie okręty stacyonowane były w Konstantynopolu, podczas gdy Niemcy, Włochy i Austro-Węgry mają tam tylko po jednym. Sultaan polecił ministrowi zawiadomić ambasadę, żeby cofnęła podanie o ferman na przejazd przez Dardanele, gdyż go nie udzieli.

Zauważyć należy, że Anglia i Rosya mają po 2 okręty na Bosforze.

**KRONIKA.**

**Dziś w teatrze:** „Salamandra”, sztuka w 4 aktach St. Graybnera.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było +6° R.

**Ks. arcybiskup Hryniewiecki** został już przewieziony do Rivy. Stan zdrowia chorego jest ciągle bardzo poważny. Ks. arcybiskup chce koniecznie wracać do Lwowa. Dr. Gostyński, mimo że podróż nie jest dla chorego wskazaną, nie opiera się temu. Podróż będzie się odbywać z przerwami w Villach, Innsbruku i innych miejscowościach.

Wiadomość podam przez niektóre dzienniki, jakoby chorego chcieli przewieźć na Krete — jest zupełnie mylną.

**Zapowiedziane na dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie Czytelnii akademickiej** z powodu zajść na uniwersytecie z dnia 19 bm. odbędzie się nie w lokalu Czytelnii akademickiej — lecz w sali Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 1. 17, o godz. 7 wieczorem.

**Bronisław Huberman** wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie go powołały sprawy koncertowe. Koncert jego zapowiedziany we Lwowie na sobotę nie odbędzie się.

**Prokurator państwa** p. Hayderer nigdzie ze Lwowa nie wyjeżdżał, jak to mylnie doniosły dzienniki. W stanie jego zdrowia nastąpiło polepszenie.

**P. Stanisław Graybner**, znany literat, autor „Salamandry”, przybył do Lwowa i będzie obecny dzisiaj na generalnej próbie swej sztuki.

**Przyozyna śmierci** ś. p. Lekczyńskiego, jak wykazała sekoya zwlok, nie było ani pęknięcia czaszki, ani żadne inne obrażenie wewnętrzne, lecz ostra choroza zakaźna.

**Bankrutwa.** Z Nowego Sącza donoszą nam: Tutejszy właściciel fabryki kierpców, Mojżesz Feig, wstrzymał wypłaty i znikł bez śladu. Berisch Becker właściciel handlu bławatnego w Nowym Sączu wstrzymał wypłaty i uciekł.

**Falszywy książę Orleański.** Wkrótce po oswohodzieniu obłąkanego przez dłuższy czas przez Boerów Ladysmith, zjawiał się u przełożonej miejscowego klasztoru jakiś mężczyzna, który przedstawił się jako książę Orleański i b. generał wojsk rosyjskich i prosił ją, by wzięła na wychowanie córkę i młodszego syna. Przełożona uwzględniła prośbę i dzieci do klasztoru przyjęła. Mniemany książę starszego syna oddał do szkoły trapistów w Ladysmith, a sam zniknął bez śladu. Minęło kilka miesięcy; książę nie dawał znaku życia i umówionej opłaty za utrzymanie dzieci nie przysyłał. Córka jego, mieniąca się Maryą Orleańską, zapytana przez przełożoną o bliższe szczegóły, dotyczące rodziny, opowiedziała co następuje: Dziadek jej po matce, niejaki Alaksander Gładkow, ma sklep z wędlinami w Sewastopolu. Siostra matki mieszka również w Sewastopolu, gdzie utrzymuje sklep z nabiałem. Przez 3 lata uczęszczała do gimnazjum żeńskiego, a brat jej do szkoły realnej w Sewastopolu. Opiekował się nią ojciec chrzestny, Kazimierz Bartoszewicz, lekarz wojskowy w Sewastopolu. Przełożona zwróciła się w drodze dyplomatycznej do rosyjskiego ministerium spraw zagranicznych o zbadanie, o ile szczególnie te są prawdziwe i o polecenie zabrania dzieci z klasztoru. Władze miejscowe w Sewastopolu przeprowadziły w sprawie tej śledztwo, które dało wynik następujący: mieniący się ks. Orleańskim nazywa się w rzeczywistości Jerzy Krampec, pochodzi z gub. siedleckiej i mieszka w Sewastopolu jako dymisyonowany felczer 49 brzeskiego pułku piechoty. W grudniu ubiegłego roku Krampec udał się z 17 letnią córką swą, oraz z synami: 13 letnim Aleksandrem i 5 letnim Mikołajem do Afryki południowej. W Sewastopolu mieszka rodzony brat jego, który jest subjektem w składzie wędlin.

**Pięćdziesiąt lat w domu obłąkanych.** W wiedeńskim przytułku dla obłąkanych zmarł d. 11 b. m. malarz austriacki, Emanuel Kratky, przeżywszy lat 69. Nieszczęśliwy w 20 roku życia, już jako artysta-malarz, rokujący wiele na przyszłość, zapadł na pomieszenie zmysłów i osadzony został w przytułku w kwietniu 1852 r. Pomimo choroby nie przestawał malować. Zarząd kilkakrotnie urządzał wystawy dzieł jego, malowanych z artystem, ale o treści całkiem niezrozumiałej.

## KORESPONDENCJE.

Warszawa, 10 listopada

Po co dopiero minionych dniach niezwykłego rozgorączkowania i ożywienia z powodu otwarcia Filharmonii i połączonych z tem uroczystości, zaczynamy pomału powracać do normalnego trybu żywota, a Warszawa zwykłą sobie o tej porze przybiera szatę. W sobotę w popołudniowych godzinach, pierwszy, choć na krótko, upadł śnieg, w niedzielę obudziliśmy się przy białym mrozie, a tradycyjny św. Marcin z pewnością na białym koniu przyjedzie. Szkoda, że święty biskup o parę dni wcześniej do Warszawy nie zjechał, to byłby się przekonał, że

najszlachetniejsze nibyto rumaki dziś rycerzy całkiem innego noszą autoramentu na swoich grzebiotach! Pod pozorem popierania hodowli ras końskich, urządza sobie Warszawa dwa razy do roku szulerię pod gołym niebem na polach mokotowskich, dając jej popularną nazwę: „wycięgów końskich“. Ostatnie, jesienne, nie wiadomo z jakiego powodu, przedłużone nawet, skończyły się zaledwo przed paru dniami. A rezultat? Kilku dżokejów mniej lub więcej poturbowanych, niektórzy z panów ze znacznymi wprawdzie wygranymi, niewystarczającymi jednakże na pokrycie kosztów za utrzymanie stajen i na oplacenie kilkudziesięciu tysięcy złac dżokejskich, niezadowolone miny właścicieli restauracji z gabinetami i niezadowolone fizyognomie dam z półświatka, dla których minęły znów czasy obfitego żniwa! Pocięście się! nie minie pół roku, a powróty się ta sama historia z pruntalnością i wytrwałością, godną, zaiste lepszej sprawy! To byłaby jedna strona medalu, a odwrotna? Kto ciekawy i mocne posiada nerwy, niech się przejdzie po lombardach, a ujrzy i tu niezwykle rezultaty zabawki pańskiej! Przekleństwem dla Warszawian były, są i będą wycięgi konne! Ostatni grosz idzie na pastwę totalizatora, w braku zaś monety, zawsze chętni i czuli na potrzebę swych współobywateli, właściciele lombardów przyjmują na zastaw wszystko, od klejnotów począwszy, a skończywszy na obrączce ślubnej i poduszce ostatniej. I kto się właściwie zgrywa? Nie „panowie“. Tym wystarczy hodowla koni, odgadywania tychże zalet zaś hołduje z ofiarą swego ciężko zapracowanego ostatniego grosza i często kosztem sumienia i honoru — drobny urzędnik, subjekt sklepowy, kantorzysta, rzemieślnik i tak między sobą rycerze od bata i lokaje różnych odcieni. Wysłał swego czasu Polaków Bismark do Monte-Carlo, dziś nie potrzeba się tak daleko trudzić, pola mokotowskie w Warszawie w czasie wycięgów te same oddadzą maluczkim usługi z oszczędzeniem kosztów podróży i połączonych z tem wydatków, a „panowie“ swoją drogą się za granicę przejadą, co im się zresztą słusznie należy po pełnych trudach i mozolach staraniach o podniesienie ras końskich pół i całej krwi, no, i „po skutecznej pracy około umoralnienia i duchowego podniesienia młodszego braci!“ Nie wiadomo jak tam „panowie“ przyjmą oststnią pracę pana Weissenhafa, autora „Pana Podfilipskiego“, zatytułowaną „Sprawa Dołęgi“.

Pan W. pięknie i bez upiększeń szkicuje w swej ostatniej powieści, choć „Sprawa“ nie zupełnie na tę nazwę zasługuje, pojęcia naszej arystokracji z doby obecnej.

Treść „Sprawy Dołęgi“ z pewnością i u was już znana, bo choć pp. Gebethner i Wolf niedawno ją wypuścili, zdołała, przynajmniej u nas, należytego już nabrać rozgłosu. Już to p. Weissenhof ma szczęście ze swoimi powieściami, bo gdy inny autor, tworząc rzeczy lepsze, długo na rozgłos i uznanie czytających czekać musi, autor „Pana Podfilipskiego“ dwoma swoimi dziełami niemal zdobył sobie popularność. „Sprawa Dołęgi“ to szcikowo traktowany projekt słachacza-inżyniera, właśnie pana Jana Dołęgi, zalania kraju siecią drobnych dróg bitych, czemu niezaprzeczenie wielce się dobrej sprawie około podniesienia dobrobytu swoich współziomków przysłużył.

Do zrealizowania swej myśli stara się pan Dołęga pozyskać kapitały i wpływy sfer finansowych,

a przede wszystkim arystokracji rodowej, licząc na jej znajomości (!) w Petersburgu. Jakoż rzeczywiście wybiera się „deputacja“ panów z rodu do stolicy nadnewskiej, aby po kilkumiesięcznym pobycie tamże wrócić z garścią pustych frazesów i — z widokami na przyszłość.

Otóż ze „sprawy“ pana Dołęgi jedno wielkie nic, a gdy w dodatku szlachetnie i nie bez ciepłego kolorytu naszkicowana miłość twórcy projektu do księżniczki Halszki Zbaraskiej również niepomysłnie się kończy, i powieść się kończy ciężką chorobą pana Jana, z której jednakże powstaje zupełnie zniechęcony do tych, co „mimo swych wad, niezaprzeczenie stanowią czoło ludu“, który ma zaszczyt do swego ich liczyć szczepu, wedle zdania młodego księcia Zbaraskiego.

Charaktery w powieści p. Weissenhafa nie zbyt są pogłębione, akcja nie zawsze dość żywo i interesująco się rozwija, co też uprawnia poniekąd do nazwania ostatniej pracy p. W. „szkicem“ raczej, aniżeli „powieścią“.

Z tem wszystkiem czyta się „Sprawę Dołęgi“ z przyjemnością, gdyż do pewnego stopnia potrafi interesować, nie ujawniając zresztą ani typów nowych, ani nowych cnót lub błędów „karmazynów“ ostatniej doby. Jest jeszcze p. Helle w powieści Weissenhafa; typ to nie rzadki w Królestwie; dorobki pewny siebie, mimo rzetelnego majątku, którym, nie bez zastrzeżeń zresztą, służyć chce p. Dołędze, czyli jego „sprawie“, pracujący jeszcze nad jego pomnożeniem, Niemiec z urodzenia i wychowania, jeden z tych, których dzieci wstydzą się już swego germańskiego pochodzenia.

Nie wiem, czy Józef hr. Wielopolski pod wpływem tej postaci z powieści pana Weissenhafa, która mu może i zajmowała troszkę, zagał posiadzenie „Towarzystwa przemysłu żelaznego Ostrowieckiego“ po niemiecku, dość, że sprawozdanie jak i w ogóle rozprawy toczyły się w tym pięknym języku naszych najserdeczniejszych z bractwa H. K. T. Dla tych, którzy może sądzą, że zebranie owe odbyło się w Berlinie lub w Hamburgu, pospieszam wyjaśnić, że działo się to w Warszawie, niedaleko jak w czwartek ubiegłego tygodnia.

Kiks.

## Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

**Wiedeń, 22 listopada.** Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 630.25, Akcje węg. Zakładu kredytowego 640 --, Akcje anglo-banku 260.50, Akcje Unionbanku 618 --, Akcje Länderbanku 395.50, Akcje Bankvereinu 423 --, Akcje Bodencredit 859 --, Akcje Gal. Banku hipotecznego 525 -- Akcje kolei państwowych 825.50, Akcje kolei południowych 6150, Akcje Tramway A. 246.75, B. 241.75 Akcje kolei Elbethal 467.50, Akcje kolei półn. 5650 Akcje. kolei czern. -- Akcje Alpejny 358.50, Akcje Rima Murany 433 --, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 135 --, Akcje Fabryki broni --, Akcje tureckie tytoniowe 276 --, Oblig. węg. ind. 92.80, Renta niemiecka 99 --, Austr. Renta koronowa 95.50, Węg. Renta koronowa 93.15, 50 i Lisy Tow. kred. ziem 90.30, 4 proc. lisy Banku kraj. 92 --, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99 --, 4 proc. lisy Banku hip. 89.50, 4 1/2 proc. lisy Banku hip. 97.15, 5 proc. lisy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98.35, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 92.90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87.35, Losy tureckie 96 --, Marki 117.15, Ruble 253.50 Kredyty --, Alpejny --.

Uspokojenie spokojne, zamknięcie bez ochoty i słabsze.

## WIĘKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

30

(Ciąg dalszy).

— Trochę się wypogadza — zwrócił się ojciec do syna — może pójdziesz ze mną do stajni... pokażę ci nowego reproduktora, powiadam ci, ogień nie koi.

— I owszem, papo, przechadzka przed obiadem jest potrzebna, zwłaszcza przed obiadem u mamy.

— A nie bawcie długo — mówiła matka — obiad będzie gotów za godzinę.

Wrócili w oznaczonym czasie i przy stole rozprawiali z wielkiem ożywieniem o koniach, gospodarstwie, o zaletach, a zwłaszcza wadach służby dworskiej.

W końcu obiadu obfitego i smacznego, gdy podano deser, oznajmił lokaj:

— Jaśnie panie. Szaja przyszedł.

— Niech zaczeka — mruknął, jedząc potrawę, a gdy skończył, zwrócił się do syna:

— Możebyś poszedł ze mną?

— Jeśli papa chce...

— Zostawie go nam, Stefku, na chwilę — mówiła żona. — Jutro już jedzie Władzio, a jeszcze teraz chcesz go zabrać.

— Hm... niechże zostanie, przecież go gwałtem nie zabieram — mówił, wstając — pogadam z nim chwilę i przyjdę do was na czarną kawę.

Siedział zwolna, ociężałe i rozkazał przechodzącemu lokajowi:

— Zawołaj mi Szaję do kancelaryi.

Zaledwie usiadł na fotelu z głębokiem westchnieniem, uchyliły się nieznacznie drzwi i cicho

wsunął się pachciarz, skłonił się głęboko, mówiąc z twarzą uśmiechniętą:

— Klaniaj jaśnie panu dziedzicowi — wyprostował się z lekka, poprawił zrudziałą jarmułkę i czekał słów z gotowym uśmiechem na opalonej twarzy, z rudawym, gestym zarostem.

— Co, Szaja, słyhać nowego? — spytał właściciel, wybierając cygaro.

— Co ma być słyhać? Wszystko po staremu, nie nowego — i patrzył badawczo zielonkowatemi oczyma, chcąc odgadnąć przyczynę zawołania go do dworu.

— Jakże ci idą interesy? — mówił pan objętnie, zapalając cygaro.

— Jak one mają iść? One całkiem stoją. Chłopi, oni piliby i brali wszystko na kredyt, bo teraz u nich bieda.

— Hm... czas przednowku, znam to, znam, ale za tydzień, za dwa, będzie nowy chleb u nich.

— Co to za chleb? — uśmiechnął się wzgardliwie. — Ma taki chłop zagon żyta, to zaraz zje; co taki chłop ma? Żeby nie zarobek we dwerze, oni poginęliby wszyscy... a wypłata, jaśnie panie dziedzic, będzie w niedzielę?

— Jak powiedziałem, tak i będzie, a co tobie do tego?

— Co ma być? Ja tylko tak pytałem... Oni mi winni, to ja chciałem wiedzieć, czy dostaną, bo chłop wziąć, weźmie, ale oddać nie chce.

Po chwilowem milczeniu, pan, rozparłszy się lepiej, spytał:

— Mój Szaja, a co we wsi słyhać?

— Co ma być słyhać?... Głupi chłopci robią wielki gwałt i narzekania.

— O co? — zdziwił się.

— Nu, o ten las... oni mówią, jak jaśnie wielmożny dziedzic sprzedał las, to gdzie oni dostaną drzewa na budynki, na opał...

— Któż im o tem powiedział, czy ty?

— Co ja mam im mówić? Ja nigdy z nimi nie gadam o panach. Oni widzieli, co żydek, wiernik kupców, pilnuje lasu, to oni reszty się domyślali.

— Jaki znów żydek? Jaki wiernik? — spytał z ożywieniem.

— Nu, ten od kupców.

— Któż mu pozwolił? Oni śmieli dać mi tu dozorcę? — oburzył się.

— Jaśnie panie dziedzicu, co pan mówi takie słowa? — wzruszył ramionami — gdzieżby oni śmieli to pomyśleć, oni porządni kupcy, oni wiedzą, z kim mają do czynienia... ale oni wiedzą także, że chłop boi się pana i nie pójdzie do lasu, ale jak żydowski, to każdy wybierze się z siekierą... Czy jasny pan dziedzic nie zna ich paskudnej natury?

— A więc to idzie o chłopów!? — mówił już łagodniej.

— A jasny pan dziedzic co myślał? Oni do brze zrobili, że postawili swego. Jak będzie szkoda, to nikt temu nie winien, tylko ich nastawnik... Oni tu będą mieć dużo kłopotu i biedy z chłopami; ja nie wiem, jak oni sobie poradzą, bo chłopci zmagają się, aby nie iść rąbać do lasu, oni drzewa nie chcą wywozić... i prośbę chcą podać do samego Lwowa. rzekł gniewnym, przytłumionym głosem, starając się usilnie pokryć swój niepokój. Szaja rozkrzyżował ręce, potrząsał głową i odpowiedział żalonym głosem:

— Po co mi kłamać? Ja siedzę sobie w karczmie, oni przychodzą i gadają, a ja to słyszę. Aj, żeby jasny pan dziedzic wiedział, co oni krzyczą, jak hałasują, aż mnie samego strach bierze.

Właściciel spojrział na pachciarza, uśmiechnął się i spytał:

— Et, głupstwo, ale ciekaw jestem, co też gadają? — a widząc wahanie, dodał — No, powiedz szaja, co?

(C. d. n.)

Budapeszt, 22 listopada Wczorajsza giełda Austr. kredyty 681—, Węgierska pożyczka premialna 174—, Węg. kredyty 848—, Węg. bank hipoteczny 450 50, Węg. bank eskontowy 415—, 4-procentowa renta 118-10, Węg. bank komercyjonalny 2403—, Akcja elektryczna 22—, Węg. bank dla przemysłu i handlu 65—, Węg. ren. koronowa 92 85, Austr. renta złota 118-90, Austr. renta koronowa 95-55, Peszteńska kolej miastowa 570 50, Elek. kolej miejska 279-50, Ganz & Co. 26 50, Salgo Tarzauer 530—, Rinn Murnay 423-50, Austro Węgierska kolej państwowa 628—, Kolej południowa 62—.

Berlin, 22 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198-90, Staatsbahny 134-10, Disconto Comandit 175 80, Berlin. Tow. hand. 135-40, Laura 184—, Bochumer 168-50, Kolej półn. wschodnio-pruska 74-60, Ruble za gotówkę 218-50, Kolej warsz.-wied.—, Kolej morza śródziemnego 94-50, Kolej Meridionalna 134—, Losy tureckie 99—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnie węgla 161-60, Kolej Marientburg-Mlawka —, Konsolidacja 298—, Lombardy 16—, Kolej Henry 85-75, Niemiecki bank narodowy 100-90, Kanada Profered 112-60, Akcje żeglugi hamburskiej 107-25, Kurs warszawski —.

Berlin 22 listopada. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboerse) Kredyty 198-90 Staatsbahny 134 10, Lombardy 16—, Ros. banknoty (nł.) 216,50 Disconto Comandit 176-50 Kolej Transwalska: 1899 r. certif. —. Tendencja osłabła.

Frankfurt, 22 listopada Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 198-90, Staatsbahny —, Lombardy —, Alpiny 180—, Austriacka renta papierowa 99-10, Austr. srebrna renta 99—, Austr. złota renta 101-25, Węgierska złota renta 99-70, Unibank —, Akcje elektr. 115— Kolej półn.-zach. 115 90. Tendencja spokojna.

Hamburg, 22 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 198 80, Lombardy 15 75, Staatsbahny 134-50 Austr. złota renta 101 95, Węgierska złota renta 99 35, Srebro —, Placowo, —, żądano. Srebrna renta 99—, —, 99-60 Losy z 60 r. 140-50 Tendencja słabsza.

Paryż, 22 listop. Wczor. giełda Cred. foncier 698— ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 77-40, Grecka pożyczka, 204.— 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 70-90 ex cup —. Tendencja słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 22 listop. Pszenica nakwiecień — do — pszenica na październik 8-57 do 8-58, żyto na październik 7-33 do 7-34 owies na kwiecień 5-51 do 5-52, kukurydza na paź 1 5-59 do 5-60, kukurydza na maj — do —, rzepak na sierpień 11-80 do 11-90, żyto na kwiecień 7-35 do 7-36 Tendencja spokojna.

Wiedeń, 22 listopada. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu zbożowym sprzedawano pszenicę na wiosnę po 8-70; żyto na wiosnę po 7-60; owies na wiosnę 7-91; kukurudzę na maj-czerwiec 5-80. Zresztą bez zmiany.

Wiedeń, 22 listopada. Cukier (spok.) 19-85, Spirytus 37-20. Nafta galicyjska niezmiennona —.

Berlin, 22 listopada. Banknoty austr. 85-35. Spirytus 31—.

Paryż, 22 listopada. Trzy procent. renta 100-07. Mąka 26-10.

Frankfurt, 22 listopada. Austr. kred. 198 90. Disconto 175-60, Laura 185-75, Kolej państwowe —, Alpiny —.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Drobne ogłoszenia.

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dolega, poczta Zaborów. 1753

Jaja świeżutkie niesłychanie tanio, para 5 ct. Najprzedniejsza mąka 1 kilo 15 ct. Świeże masło mazurskie 1/2 kilo 44 cent., oraz wszelkie towary korzenne i wiktuały o 10 procent, niż wszędzie, jedynie w handlu 8113 5

A. J. MUNDA, Lwów, pl. Akademicki 2 (Węgiel drzewny w paczkach po 6 ctn.)

Dla zamówień

wszelkiego rodzaju konfekcy damskich, bielizny, toalet, gotowych lub rozpoczętych robót rącznych, kompletnych wypraw po cenach najprzystępniejszych, poleca się

Justyna Koliacher Wiedeń, IX., Wasagass 8 II. St., Th. 12. 8714 6-1

Maszyny do szycia i haftu Singera i inne, sprzedaje za gotówkę z opustem 10 procent, lub na raty pod przystępnymi warunkami — Nauka haftu bezpłatnie. Cenniki ilustrowane wysyłam bezpłatnie. Jan Laurak, Lwów, Halicka 6. 7978 15-16

Administracja naszego pisma ma do dyspozycji prenumeratorów kilkadziesiąt egzemplarzy znakomitych

„Szkiców z Anglii“ Sewera

po bardzo niżonej cenie,

bo po 1 koronie za egzemplarz dla prenumeratorów miejscowych, a po 1 kor. 35 hal. dla zamiejscowych.

Pragnący nabyć to dzieło, zechcą się zgłaszać szybko, bo jak zaznaczyliśmy powyżej, posiadamy tylko małą liczbę egzemplarzy tej może najcenniejszej pracy znakomitego pisarza.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 7368

Advertisement for 'Ugodowcy' by Władysław Selavus. Includes text: 'Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła i jest — do nabycia we wszystkich księgarniach. Powieść współczesna: WIESŁAW SELAVUS UGODOWCY CENA 4 KORONY. Nadsyłający powyż. kwotę wprost do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, Chorążczyzna 17-19, nie ponosi kosztów opłaty pocztowej.'

Advertisement for 'Cudowny mikroskop' (Wonderful microscope) by J. Schullera. Text: 'z rodzaju tych których na Chicagońskiej wystawie światowej sprzedano nad 2 1/2 miliona, teraz nabyć można za małą cenę tylko kor. 2-40 (za poprzedniemi nadesłaniem k. 2 60 franco, zaliczka o 40 hal. więcej). Zalety tego cud mikroskopu są te, że każdy przedmiot widzi się 1000 razy powiększony, natomiast atomy proszku i dla oka niewidzialne zwierzęta tak duże są, jak chrabaszczy. Niezbędna do nauki botaniki i zoologii i konieczny aparat do sprawdzania środków pożywnych np. mięsa. W wodzie żyjące drobne wytwory, dla oka niewidzialne, widzimy pływające. Oprócz tego instrument jest zaopatrzone lupą dla krótkowidzów do czytania najdrobniejszego pisma. Lepszy mikroskop z 2.500 powiększeniem z kilkoma obiektami i obiektywami szkieł w eleg. kasetce tylko 5 kor. Wysyłka przez J. Schullera Wiedeń, II., Kursbaugergasse 4 7674

Ważne zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Poezye Mieczysława Romanowskiego

jedynie zbiorowe wydanie zebrał i ułożył: Jan Amborski 4 tomy przeszło 1000 str. druku tylko za 4 kor. zamiast kor. 14-40 — z przesyłką pocztową kor 4-50. Zapas, który po powyższej cenie odstąpić możemy, jest bardzo mały, prosimy zatem o rychłe nadesłanie łaskawych zamówień. 6469 Administr. „Słowa Polskiego“.

Advertisement for 'Korespondentki inseratowe' (Correspondence advertisements). Text: 'Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserujących publiczności Korespondentki inseratowe. Korespondentki te w pięciu różnych kolorach, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należy do skrzynki pocztowej. Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.'

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 21 listopada 1901 r.), Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Kursy publiczne pożyczek, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy (Losy procentowe, Losy bezprocentowe), Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków.

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, W waluty, Berlin, dnia 21 listopada, Warszawa, dnia 21 listopada, Petersburg, dnia 21 listopada.